DZIEŃ WARSZAWY

WYDANIE ZMNIEJSZONE

Rok IV — W walczącej Warszawie, wtorek 26 września 1944 — Nr 1073

Gdzie walczą wojska sowieckie?

Codziennie każdy czytelnik, biorąc pismo do ręki szuka odpowiedzi na trzy pytania: Kiedy Warszawa zostanie uwolniona? Co robią wojska sowieckie? i kiedy zostanie przełamana linia Zygfryda? Wobec sakramentalnego milczenia wszystkich zainteresowanych, udzielenie dokładnej odpowiedzi jest rzeczą niezwykle trudną, ale tym niemniej z każdym dniem wzrasta ilość elementów, które wskazują, iż życie da ją dość szybko. 12 dni temu w okresie, kiedy powszechnie sądziliśmy, iż wojska sowieckie nigdy nie dotrą na przedmieścia Warszawy, pojawiły się nagle na Pradze. Trzeba uznać za pewnik, iż wojska te po zdobyciu Pragi nie siedzą z założonymi rękoma. Może tu chodzić tylko o rejon Grójca i Modlina. Jeszcze przed zajęciem Pragi sowieckie komunikaty operacyjne mówiły o uchwyceniu miasta Warki nad Pilicą. Istnieją więc wszelkie dane, iż walka o Grójec jest faktem i że ewentualny ma. newr gen. Rokossowskiego idzie poprzez Mszczonow w kierunku Żyrardowa w celu głębokiego obejścia Warszawy. Jeśli chodzi o Modlin, to z dość dawnych doniesień Moskwy wiadomo, iż Rosjanie panują nad obszarem Serocka i Pułtuska, a po zajęciu Pragi kierowali swe natarcie na Jabłonnę i dalsze jej okolice. Te dwa wielkie starcia rosyjsko-niemieckie muszą się toczyć z wielką zażartością, skoro nawet Niemcy nie podają żadnych szczegółów o ich przebiegu. Rzecz charakterystyczna, że od kilku dni Niemcy umacniają krańce Warszawy i to jakby w podwójnym celu, aby osłonić się od naszych ataków, a z drugiej strony utrudnić pochód rosyjski od południa i zachodu. Równocześnie obserwujemy duże ruchy odwrotowe Niemców w samej Warszawie i stałe powiększanie akcji zrzutowej dla naszych oddziałów. Próby zadymiania Wisły i forsowania jej są stale ponawiane.

Z ostatnich doniesień wiadomo, że w rejonie Wawra i Miedzeszyna odbywa się od niedzieli duży ruch wojsk i pojazdów oraz broni pancernej armii sowieckiej. Ruch ten nosi wszelkie cechy koncentracji na dużą skalę. Wszystko więc wskazuje, że armia sowiecka jest wybitnie ruchliwa, choć my, tu w Warszawie, położeni dość daleko od teatrów wojennych, na których decydują się nasze losy, niewiele możemy dojrzeć i zaobserwować. Pozornie może to wyglądać na lekkomyślne proroctwo, ale z wszelką pewnością zbliża się szczytowy punkt zmagań o W-wę. Pozornie dlatego, że logika faktów wojennych i przygotowań dowództwa sowieckiego, które coraz żywiej interesuje się naszymi własnymi działaniami bojowymi, stwarzają mocną gwarancję rozstrzygnięcia.

Zmęczenie i niecierpliwość każą nam żądać od aliantów, aby linia Zygfryda została niemal natychmiast przełamana. Tymczasem walki są zażarte, a niejednokrotnie zmienne. Chwilami podrywa to nawet nasze zaufanie do Anglosasów. Sięgnijmy jednak do przeszłości. W Normandii również ważyły się przez pewien czas szale szczęścia wojennego, a później nagle, jakby w czarodziejskiej bajce zaczął się błyskawiczny marsz przez Francję i Belgię. Tym razem również nie będzie inaczej. Matematyczna strategia aliantów zwyciężała i zwycięży.

* * *

W bitwie o Holandię, a właściwie w bitwie o dostęp do Rzeszy, dzień wczorajszy upłynął pod znakiem najbardziej zażartych i krwawych walk. Dowództwo niemieckie, pragnąc za wszelką cenę odwlec chwilę ostatecznej katastrofy, pchnęło na ten odcinek doborowe jednostki SS i posiłki ściągnięte ze wschodu.

Przypuszczono silny atak na korytarz sprzymierzonych, rozbudowany z południowej do północnej Holandii. Na przeciąg kilku godzin Niemcom udało się przerwać korytarz, lecz luka ta została rychło wypełniona nowymi wojskami aliancikimi tak, iż cały manewr niemiecki spełzł na niczym i dość szybko przywrócono pełną komunikację oraz dopływ posiłków wzdłuż całego korytarza. Powyżej Nimwegen oddziały amerykańskie przebijają się nadal w teren niemiecki. W Belgii północnej wojska kanadyjskie zajęły miasto Ternhau. Na froncie od Akwizgranu po Trewir artyleria sprzymierzonych rozwija huraganowy ogień na tyły linii Zygfryda. Na południu opór Niemców w wielkiej bitwie czołgów słabnie, zdobyto miasto Epinal na linii Maginota. Pod Belfortem Niemcom zaczyna dokuczać brak rezerw. Jednostki SS, zgrupowane na przedpolach południowych odcinków linii Zygfryda, otrzymały rozkaz strzelania do wszystkich oddziałów, które chciałyby się wycofać na wał obronny. Nad kanałem rozpoczęła się bitwa o Calais. Wojska kanadyjskie walczą na przedmieściach portu i zajęły miejscowość Escal o 8 km od miasta. Lotnictwo sojusznicze bombarduje nieustannie ośrodki wojskowe i transportowe na tyłach frontu. Ponad 1200 latających fortec atakowało dworce przetokowe i obiekty wojskowe w rejonie Frankfurtu nad Renem, Koblencji i Ludwigshafen.

Prasa niemiecka coraz wyraźniej niepokoi się obecnością w Rzeszy 12 milionów robotników cudzoziemskich, których nazywa się groźnym koniem trojańskim. Rzecznik naczelnego dowództwa sprzymierzonych skierował do tych robotników nowe wezwanie, w którym zalecono im opuszczanie miast, a komórkom zorganizowanym podjęcie akcji bezpośredniej w ramach otrzymywanych instrukcji i środków technicznych. Robotnikom zakomunikowano, iż ich postawa może przypieczętować los III-ej Rzeszy.

Na froncie włoskim alianci kontynuują swój pochód w kierunku nizin Lombardii. Szosa Via Emilia, prowadząca do Bolonii, znajduje się pod silnym ogniem artylerii Posuwając się od Rimini wojska sojusznicze dotarły do historycznej rzeki Rubikon. Na pobliskim teatrze wojennym w Jugosławii wojska Tito zajęły Banialukę na drodze do Belgradu, a alianccy komandosi opanowali wyspę Solta na wybrzeżu dalmatyńskim.

Wojska rosyjskie i rumuńskie, które znajdują się na ziemi węgierskiej toczą ciężkie walki z 3-ma dywizjami niem., świeżo sprowadzonymi z Austrii. Nad Bałtykiem kończy się wszelki zorganizowany opór wojsk niem. W Estonii uRosjanie odebrali Niemcom ostatni port, a mianowicie Hapsalu, który znajduje się na przeciwko wyspy Dago. Cała Estonia jest właściwie wolna. W północnej Łotwie port Ryga został okrążony.

Na odcinku polskim w rejonie Sokala Rosjanie zajęli 50 miejscowości między innymi Jabłonki, Krzywe, Dołżyce, Brzegi i Łomna.

Z ostatniej chwili donoszą o dużych operacjach sowieckich na Modlin i o przekroczeniu tam Wisły.

Próg anarchii

Nie wolno nam chować głowy w piasek i przemilczać tego, co stanowi straszliwy cień naszej bohaterskiej walki. Musimy napiętnować zło, które pleni się z coraz większą siłą. Złem tym jest orgia rabunku, która rozpoczęła się od pewnego czasu. Polworzyły się zorganizowane szajki złoczyńców. Rabuje nie jeden cywil i co gorsza nie jeden żołnierz. Rabują oni o każdej porze dnia i nocy, wszędzie gdzie tylko można. Nie ma już sklepu, który nie byłby rozbity i splądrowany. Nie ma mieszkania, które opuszczone przez mieszkańców, nie znalazłoby się pod czułą opieką zawodowych „szperaczy", niczających je dokumentnie. Wiadomo nam, iż do oddziałów wojskowych zakradły się jednostki, wyzute z wszelkiej moralności, które organizują regularne wyprawy złodziejskie. Do kwater ściąga ne są najprzeróżniejsze przedmioty, po czym odbywa się podział łupów. Gdyby zabierano tylko żywność, to jeszcze pół biedy. Każdy rozumie, że głodny nie zastanawia się i chwyta wszystko, co się da zjeść. Każdy mu to wybaczy. Ale rabusie nie przebierają i biorą wszelką rzecz, która ma jaką kolwiek wartość.

Ta straszliwa plaga, zżerająca nas od podstaw, musi być jaknajrychlej wyplenione. Występne jednostki, które wyzbyły się wszelkich zasad moralności, muszą być ukarane z całą surowością prawa. Inaczej utoniemy w odmętach anarchji, a władzę nad nami zacznie sprawować prawo dżungli, a nie ofiarność i bohaterstwo.